

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska”
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 284 urzędu pocztowego
w Gdańsku.
Adres: „Gazeta Gdańska” Długa, Poczta-Główna 183.

Przedpłata a ...

Przedpłata na półrocze kwartalnie 2,55 mk., z odroczeniem
do czasu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk.,
z odroczeniem do czasu 2,97 mk. Odbiorca przyjmuje się
po 10 ten. płatnych w Gdańsku od 6-cielatowego wiersza
politycznego.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Mięsep. Romany. p.
Jutro Macieja ap

Niech będnę pochwalony Jezus Chrystus!

7 4 ... 524
2 2 ... 10 4

Grzech śmiertelny a ks. proboszcz Bekrandt w Starym Sztotlandzie.

Stary Sztotland, przedmieście gdańskie z Orunia, wsią o 13 000 mieszkańców i kilka okolicznych wiosek tworzą parafię. Z 8000 dusz są polowa Polacy.

Każdy sprawiedliwy człowiek przypuszczałby, iż połowa polskich parafian miewa nabożeństwa w polskim języku. Tak bowiem dzieje się na całym świecie. Wszak istnieje w Rzymie wielka uczelnia, w której Ojciec święty każe kształcić księży misjonarzy, aby ci szli na cały świat i nauczali wszystkie narody. A czego uczą się tam w Rzymie księża misjonarze? Oto uczą się różnych języków, wszystkich, jakimi na całym świecie ludzie mówią. I śle Ojciec święty owych misjonarzy do różnych narodów, ale tylko takich, którzy umieją doskonale język tego narodu, do którego idą. Bo Ojciec święty wie, że tylko w języku ojczystym ludności jakiegoś kraju misjonarze z pożytkiem i skutkiem pracować dla wiary św. i na dobro ludności umieją. Dlatego Ojciec św. przykazał, by w kościele zawsze i wszędzie język ojczysty parafian rozstrzygał o tem, w jakim języku ma być głoszone kazanie, mają pobożni chwalić Pana Boga.

I słuchają Ojca św. wszyscy księża na całym świecie. Tylko u nas dzieje się inaczej, a w Gdańsku i na przedmieściach, to wygląda, jakby księża niemiecy i centrowi na złość Ojcu św. i na przekór działali. Bo coż się na przedmieściach Gdańska w kościołach, że tak powiemy, wyraża? Czy tam niemieccy księża postępują wedle słowa Chrystusa, który każe nauczać wszystkie narody? Czy tam słuchają Ojca św., by nabożeństwa w języku ojczystym parafian odprawić?

W żadnym, ale też ani w jednym kościele na przedmieściach gdańskich niema polskich kazań, nie dopuszczają polskiego śpiewu.

Polscy parafianie proszą o polskie nabożeństwa, bezskutecznie, skarżą się i żalą na straszną krzywdę. Czasem i brzydkie podnoszą słowo o centrowych księżach, nikt tego nie pochwali, ale każdy zrozumie. Bo rodzice widzą, że dzieci rzadziej do kościoła uczęszczają, w którym nauki im do serca nie idą, że dzieci obojętnieją do naszej wiary św., że mówią nieraz, toć to równo czy katolik, czy luter. Serce rodzicom się kraje, patrzącym jak dziatki ich ukochane od Boga dane, na wieczną ztratę idą.

A pomóż im nie mogą, bo w kościele nie znajdują pomocy, ni poparcia. I powtarzają się zabiegi, chodzenia, proszenie o polskie nabożeństwa.

Przedstawiają swym księżom Proboszczom: patrzcie, dzieci nasze giną, łączą się z luterami, śluby biorą w luterskich kościołach albo wcale nie i żyją na wiare. Wnuki to wszystko już luźno. Wszystko na próżno, daremnie bywają zbierania podpisów, wręczenia sksks. Proboszczom.

Ludność w głowę zachodzi, bo nie może pojąć, czemu ją ta wgarda od księży niemieckich spotyka, czemu ją jak natrętnego psa odpędzają. I w starszotlandzkiej parafii Polacy pukali, błagali o zmiłowanie się nad dziećmi ich. A co ks. Prob. Behrendt odrzekł?

Póki ja żyć będę, nie dopuszczę polskiego nabożeństwa, bo popełniłbym grzech śmiertelny.

Przykre, ciężko publicznie to powtórzyć, ale byłby to grzech, gdybyśmy odmówili głosu polskiemu parafianom, bo dzieje im się krzywda, do nieba o pomoc wołająca. Mielibyśmy rodzicom polskim w ich obawie, ich trosce i twarde o dusze dziełki ich odmówić naszej pomocy? Pomijamy już to, że odpowiedź w Starym Sztotlandzie, to strasza obelga rzucona w twarz całemu polskiemu narodowi. Ale żeby kłamać i oszczerzać

ko-katolicki aż do tego stopnia był zaciekle i zażarty wróg słowa polskiego, że nazywa polskie nabożeństwo grzechem śmiertelnym, tego nigdy nie zrozumiemy i nie pojmimy.

Nie jesteśmy sędzią nad czynami ks. proboszcza w Starym Sztotlandzie, lecz niech mu Bóg będzie litościwym, gdy będzie trzeba zdać rachunek o duszach polskich.

Odzywamy się publicznie, prosimy z całą parafją, miejcie litość nad nią, zaprzestańcie straszącej krzywdy, wymierzcie sprawiedliwość, nie gubcie jej dziełki, całej jej nadziei.

Polacy wobec obcych.

II.

Straszą ludzi, iż Polska Niemców powygnania, wywłaszczy bez odszkodowania, że będzie Niemców uciemniać, że zakaże używać niemieckiej mowy i różne inne głoszą kłamliwe bajki!

Niemieccy mówcy i niemieckie gazety, by swoich nie wprowadzić na ślady prawdy, nie podają w należytem streszczeniu ani uchwał Sejmu Dzielnicowego, ani rezolucji wiecowych, ani świadczeń rządu warszawskiego, ani nie podają odnośnych zarządzeń władz Polskich w Poznaniu, boć myślący rozsądnie Niemiec musiałby z tego wyciągnąć prawdziwe wnioski, z którychby jasno wynikało, iż uczciwym, lojalnym Niemcom w Polsce żadne nie zagrażają niebezpieczeństwa, że raczej tylko polakożerczy podszczuwacze boją się, że ich, tak dobrze w Prusach oplacające się, szczucie przeciw Polakom i wyszyk szerokich warstw ludu polskiego i niemieckiego w Polsce nie będzie możliwym. Dlatego ich krzyki, kłamstwa i krętactwa, których tak świetnie pod królewsko-pruskim rządem się nauczyli.

Ku wyjaśnieniu podaję kilka tylko faktów wyjaśniających nasze zamiary wobec obcoplemieńców.

Niedawno temu ogłaszały polskie gazety oredzie polskiego naczelnego prezesa w Poznaniu co do języka wykładowego w szkołach i języka urzędowego w urzędach, ale w gazetach niemieckich nie znalazłem ni wzmianki o tem.

Otóż naczelną radę w porozumieniu z Naczelną Radą Ludową w Poznaniu rozporządził, iż w niemieckich szkołach Poznańskiego językiem wykładowym pozostaje niemiecki, że pozostawia się rodzicom niemieckich dzieci swobodę, czy zechcą do swych szkół od czwartego roku szkolnego zaprowadzić też naukę języka polskiego. Nasze polskie dzieci w Prusach musiały już w pierwszym roku uczyć się tylko po niemiecku.

Gdzież jest duch sprawiedliwości i tolerancji? — czy u nas Polaków, czy u was Niemców?

Rozporządza naczelną radę poznańską w porozumieniu z Naczelną Radą Ludową, że urzędowym językiem jest polski i niemiecki tak, iż na wnioski odpowiadać się i sprawy załatwiać się będzie w tym języku, w którym podanie wniesiono.

Uczcie się Prusacy od nas sprawiedliwości i tolerancji. Polska dała wszystkim obcoplemieńcom równe prawo wyborcze i inne dalekoidące równouprawnienie.

Naturalnie przywilejów obcoplemieńcom Polska udzielać nie będzie, hakatyści pruscy w niej nie będą rządzili, ani też najlepszych miejsc nie zajmą. Zaś obcoplemieńni obywatele Polski znajdują tam, o ile zechcą być lojalnymi, i chleb i prawo i sprawiedliwość bezwzględna.

Uczciwi Niemcy pomiędzy nami żyjący, nie czego się nie obawiają, lecz słusznie mówią: My krzywdy Polakom nie robiliśmy, a Polacy nam też krzywdy nie wyrządzali, więc i nadal w spokoju i zgodzie żyć i pracować będziemy. I mają słusność.

Niejednemu niemieckiemu obywateli i gospodarze

obawiają się, że polski rząd by ich wywłaszczył, aby ich posiadłości rozparcelować między Polaków.

Sejm Dzielnicowy i Rząd warszawski oświadczyli, iż parcelację przeprowadzać się będzie w najszerszych rozmiarach, lecz w Polsce starczy ziemi do parcelacji stosownej na długie lata, gdyż najprzód rozparceluje się królewsczyzny, domeny, umielorowane obszary. Polscy obywatele wielkich majątków oświadczyli, iż chętnie zaoferują po przystępnych cenach odpowiednie włości do parcelacji, a nawet też Biskupi i Kapituły gotowi oddać, o ile posiadają kościelne majątki, narodowi do parcelacji za odpowiednie wynagrodzenie, bo Stolica Apostolska nie odmówiłaby zezwolenia, gdyby to dla dobra ludu było potrzebnem.

W Polsce więc niema na długie lata ani myśli o wywłaszczaniu ku parcelacji, bo będzie aż nadto ziemi ku parcelacji.

My odczuliśmy pruskie wywłaszczanie jako gwałt i bezprawie, więc my Polscy na bezprawiu i kradzieży budować nie będziemy. Ci Niemcy, którzy uczciwą pracą zdobyli majątek i własność, którzy własną zapobiegliwością i pracą swe gospodarstwa ulepszyli, mogą spokojnie dalej pracować, krzywdy im nikt nie wyrządzi, nikt ich nie wypędzi, jak Bismarck 40 000 spokojnych i pracowitych Polaków wypędził.

Boją się niemieccy urzędnicy, iż pod polskim rządem straciliby posady i chleb.

Naturalnie dla wszechniemieckich hakatystycznych polakożerców miejsca by na urzędach w Polsce nie było, lecz uczciwi, lojalni niemieccy urzędnicy i pracę i chleb by mieli.

Prosty rozum wskazuje, iż Polska, choćby nawet chciała, wszystkich posad urzędniczych Polakami obsadzić nie może, bo potrzebaby kilkudziesięciu lat, aby zastępy urzędników wyrobić.

Przytem zważyć trzeba, iż Polska na zasadzie proklamowanej, szerokiej tolerancji od urzędów wykluczać ani nie chce, ani nie może obcoplemieńców, bo ich na różnych stanowiskach będzie zawsze potrzebowała, bo dalej Polsce chodzić musi o to, by także w obcoplemieńcach mieć zadowolonych obywateli, bo dzieje naszych w 3 zaborach prześladowań wielce nas nauczyły szanować przykazanie natury: „czego nie chcesz, aby tobie inni czynili, tego im też nie czyn”, bo najgłębszą istotą ducha polskiego jest szeroka tolerancja i dalekoidąca wyrozumiałość i współczucie, czego dowodem wspomniana wyżej tolerancja wobec innowierców, żydów i Niemców-przybyszów. Grzeszyliśmy raczej przesadną tolerancją i przesadnymi względami wobec obcych, wobec sąsiadów, zwłaszcza Prusaków, skąd nam niepowetowane szkody powstały.

Naturalnie nauczyliśmy się w 150 latach tyle chyba rozsądku politycznego, iż nie pozwolilibyśmy, by obcoplemieńcy rej wodzili i lepsze stanowiska zajmowali, a rodzone dzieci Ojczyzny obcym się wysługiwać musiały. To jednak zapewnić możemy, że obcoplemieńcy, o ile sprostatą warunkom państwowym i będą lojalni, znajdą w stosunku do swej liczby także przystęp do urzędów w Polsce.

Śmiem twierdzić, iż znam duszę polską, że takimi, jak powyżej wytłómaczyłem, zasadami kierować się będzie cały naród polski. Naturalnie przed hakatystycznymi podżegaczami Polacy czolem bić nie będą, a wszechniemieckim przybłędom powiedzą: Idźcie z Bogiem i składajcie przyszłość.

Polak.

Depisek:

Przekonujemy się nieraz, iż uczciwi Niemcy obalamuceni są kłamstwami i oszczerstwami, jakie niemieckie gazety na nas miotają, przekonujemy się też, że rozważniejsi powatpiewają o prawdziwości onych niecných, obłudnych informacji i szukają prawdy, bo wiedzą, iż tylko

gazeciskom nie dowierzają też teraz, kiedy ich we wojnie aż do końca okłamywały i za nos wo-
dziły. — Coraz więc więcej wykazuje się potrze-
ba gazety polskiej w niemieckim języku, która-
by nasze sprawy należycie i prawdziwie wywie-
tliła, fałszy i kłamstwa zbijała i prostowała.

Gazetka taka pod skromnym tytułem n. p.
„Die Wahrheit“ znalazłaby wnet popyt, a dużo
by dobrego zdziałala.

Pomysł więc „Gazety Gdańskiej“ jest bardzo
dobry, na czasie, a prosimy Podkomisarjat, by
corychlej dobry pomysł zrealizował. O współ-
pracowników — nawet bezpłatnych, — nie by-
łoby trudno, a na pokrycie kosztów, o ileby prze-
daż ich nie pokryła, grosz musi się znaleźć.

Suteżna obrona.

Podawaliśmy onegdaj, że socjalistyczny „Cen-
tralverband“ zmuszał robotników polskich w
Gdańsku, aby występowali ze Zjednoczenia Za-
wodowego Polskiego, a przystępowali do socja-
listycznego „Centralverbandu.“ Zarząd Zjedno-
czenia Zaw. Polskiego ujął się za druhami, stanął
w ich obronie, wystąpił z publicznym protestem
przeciw terroryzmowi i wniósł przez Radę Zo-
nierzy Polaków zażalenie do wydziału wykonaw-
czego. Skutki wnet nastąpiły. Socjalistyczny
związek cofnął groźbę wyrzucenia Rodaków z
pracy za to, że nie chcą do socjalistów przystać.
Oświadczył on, że Zjedn. Zawod. Polskie jest
wprawdzie organizacją robotniczą, ale zaznaczył,
że nie będzie miał żadnych styczności ze Zjedn.
Zaw. Polskiem.

Wobec tego powiedział kierownik Zarządu
Zjedn. Zaw. Polskiego, iż druhowie w miastach
przeważnie polskich to sobie zapamiętają i nie
będą razem z socjalistami pracować, którzy wte-
dy pracę stracą i mogą bruk gryźć.

Zlekli się wtedy socjaliści. Paru Rodaków,
których wyrzucili socjaliści z pracy przyjęli na
powrót, i zapłacili im za czas, przez który byli
bez pracy. Dwóch Rodaków z obawy, aby nie
stracili pracy, dalo się zapisać do socjalistyczne-
go „Verbandu.“ Tym dwóm socjaliści oświad-
czyli, że nie chcą ich mieć za serdenków, za-
żądali książeczki członkostwa na powrót, a nawet
zwrócili im zapłacone pieniądze za znaczki i za
wstępne.

Wynika z tego, że energiczna i celowa obro-
na ma zaraz namacalne i celowe skutki. Jest to
nauka, aby druhowie w razie jakiegoś ucisku nie
dali się socjalistom zastraszyć, lecz bez zwłoki
zwrócili się do Zarządu Zjednoczenia Zawodo-
wego Polskiego w Gdańsku, a on weźmie ich
w obronę. Jednakże i to zażęcie uczy nas, aby ka-
żdy robotnik polski dał się zapisać na członka
Zjedn. Zaw. Polskiego. Im więcej ono członków
liczyć będzie, z tem większym skutkiem może
przeciw uciskowi występować.

Odezwa

Podług rozporządzenia odnośnych władz nie-
mieckich inspektorzy szkolni zobowiązani są do-
nieść takowym w tych dniach, czy i o ile, kieru-

jąc się największą pod tym względem lojalno-
ścią, zdołali w czyn wprowadzić rozporządzenie
ministerjalne z dnia 31-go grudnia 1918 r., doty-
czące polskiego wykładu religii i nauki czytania
i pisanie polskiego w szkołach ludowych Prus
Królewskich. Przygotowania do przeprowadze-
nia odpowiedniej zmiany w planie nauki będą
więc teraz już na ukończeniu. Prosimy zatem u-
silnie aby osoby interesujące się szkolnictwem,
a mianowicie z pośród uczciwego naszego duchow-
ieństwa, zechciały łaskawie w ciągu tygodnia
zakomunikować Powiatowemu Radom Ludowym,
w jakich miejscowościach dla braku nauczycieli
lub sił pomocniczych albo też z jakichkolwiek in-
nych względów nauka polska nie jest lub nie mo-
że być na razie zaprowadzona. Dla uniknięcia
zwłoki upraszamy Powiatowe Rady Ludowe ma-
terjał tak zebrany przesłać bezpośrednio do bio-
ra Podkomisarjatu w Gdańsku, Hansagasse 3, II.
Gdańsk, 20-go lutego 1919.

Podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej
na Prusy Król., Książęce i Pomorze.

Wydział Szkolny.

Dr. Lange.

Inne pisma prosimy o łaskawe powtórzenie
powyższej odezwy.

Wiece ludu polskiego.

Oliwa. Wiec odbędzie się w niedzielę, dnia
23. b. m. w reliktarzu zaraz po głównem nabo-
żeństwie. Dla ważnych spraw pożądaný jest
liczny udział z Oliwy i okolicy.

Rada Ludowa.

Radzyn. W niedzielę, dnia 23 bm. odbędzie
się tu zaraz po nabożeństwie na sali p. Schmidt-
ke wiec Zjedn. Zawod. Polskiego, celem zorga-
nizowania robotników rolnych. O liczny udział
prosimy.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Przewia polityczne.

Odpowiedź marszałka Focha na pismo Erzbergera
w sprawie wydania jeńców niemieckich, którą mi-
nister Erzberger otrzymał dopiero przy układach
w Trewirze, brzmi następująco:

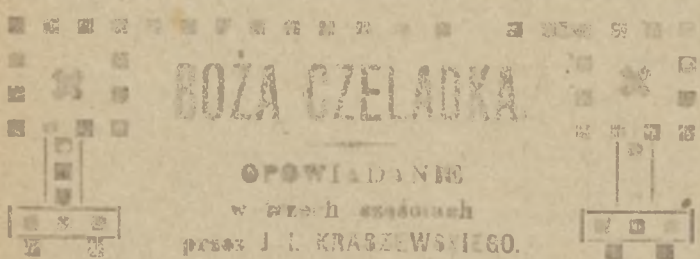
„Panie sekretarzu stanu! W odpowiedzi na
Wasze doniesienie mamy honor donieść, iż Na-
czelna Rada Wojenna państw sprzymierzonych
postanowiła, że na razie powrót jeńców wojaków
do ojczyzny nie może wchodzić w rachubę, że je-
dnakowoż państwa z największą starannością
czuwać będą nad tem, by wszyscy ciężko chorzy
i ranni w najkrótszym czasie wysłani zostali do
ojczyzny. Francja zamierza dlatego, pominaw-
szy już w drodze do Niemiec będących jeńców,
wysłać 2000 jeńców wojaków. Anglja zamierza
tak samo postąpić w najkrótszym czasie.

Z największem poważaniem

Jules Foch.“

Aмерыkańska podstawa floty w Gdańsku.

Iskrowo donoszą z Waszyngtonu do Hagi, iż



przez J. KRASZEWskiego.

(Ciąg dalszy.)

Salonik tymczasem napelniał się, ożywiał, roz-
promieniał, i już cała Warszawa wiedziała o przy-
byciu jednej ze swych najznakomitszych piękno-
ści, a kto tylko miał wstęp do domu na ulicy
Bielańskiej, nie omieszkiał stawić się tam oso-
biście.

W stosunkach jednak z kobietami piękna Do-
sia rychło postrzegła, choć nigdy nie były bar-
dzo serdeczne, jakąś zmianę, której określić by-
ło trudno, a która przecież czuć się jej dawała.
W obojętności całem była zmiana widoczna, nie
chciano zrywać stosunków gwałtownie, przecież
nierade im były te nawet, na których barkach
więcej może grzechów ciążyło, niż na hrabinie po-
twarzy.

Bolesnie uderzyło to panią Bulska, która wy-
żej podniosła tylko głowę, czując się winną mo-
że nierozwagi, zalotności, ale czystą w oczach
świata, co uczynki tylko sądzić ma prawo. Za-
pomniała na nieszczęście, że dla ludzi pozór czy-
nu jest tem samem co czyn, bo równie jak on
gorszy, i jest jak on sponiewieraniem i zapar-
ciem praw, które szanować potrzeba. Domyślała
się, że na rachunek półrocznej niebytności ska-
rady jakieś potworzyć musiano, i zgryzła się tem
w duszy.

Porównanie Borowej i łagodnego sądu ludzi

Stany Zjednoczone zamierzają w Gdańsku utwo-
rzyć podstawę floty.

Nowy protest w Spaa.

Rząd niemiecki wręczył państwu sprzymie-
rzonym w Spaa 18-go lutego protest przeciw wy-
słaniu wszystkich Niemców z Chin. Dowie-
dziano się bowiem, iż obywatelom niemieckim w
Chinach dano wskazówki, by się udali do Schang-
hai, aby tam w końcu lutego wyjechać do Euro-
py. Te rozporządzenia pogorszyłyby tylko wro-
gie usposobienie przeciw ludności niemieckiej w
Chinach. Rząd niemiecki oczekuje natychmia-
stowego zaprzestania kroków poczynionych w
sprawie przymusowego wydalenia Niemców.

Marszałek Foch i Spartakiści.

Marszałek Foch pozwolił na używanie nie-
mieckich wojsk rządowych przeciw zabiegom
Spartakusów, tylko podana być musi zawsze ich
liczba.

Te układy z Fochem nie mało ułatwia rządowi
niemieckiemu występowanie przeciw Spartaku-
som w Dyseldorffie, gdyż można teraz dostatecz-
ną ilość wojska rządowego sprowadzić do Dysel-
dorfu, by wojować przeciw komunistom. Jest to
bardzo ważnym faktem co do zamiarów rządu
niemieckiego, gdyż właśnie w Dyseldorffie dopły-
wała Spartakusom siła wojaków.

Książę Joachim za granicę wysłany.

Księcia Joachima pruskiego, który z swą żo-
ną został w czwartek aresztowany, wysłano pod
 eskortą za granicę.

Bawarski prezydent ministrów Eisner zabity.

Zabitym został w piątek przed południem pre-
zydent ministrów bawarskich, Eisner, idąc z mi-
nisterjum spraw zewnętrznych do domu sejmow-
ego. Porucznik hrabia Arco-Valley dwoma
strzałami w głowę położył Eisnera trupem. Sprawa
ca przez posterunek ciężko ranny walczy ze
śmiercią.

Zamach na bawarskiego ministra Auer'a.

W sejmie dokonano w Monachjum w czwar-
tek przed południem zamachu na ministra Auera,
gdy wyrzcił odrzę z powodu zamordowania Eis-
nera. Nagle padły nań strzały od strony lewego
wchodu. Zaraz potem wtargnął żołnierz na sa-
lę, oddając kilka strzałów w stronę Auera. Tak-
że z trybun padały strzały. Wielki strach zapa-
nował między posłami. Uciekali z sali posie-
dzenia. Auer ciężko ranny w lewą pierś padł na
ziemię. Poseł Oesel zastrzelony. Dwaj urzę-
dnicy z ministerjum są ciężko pokaleczeni. Pierw-
szą pomoc otrzymali ranni od ministrów Hoff-
manna, Frauendorffera i innych. Posiedzenie
musiano przerwać. Gmach sejmowy zamknięto.

Groźny stan Clemenceaua.

Stan Clemenceaua jest bardzo poważny. W
Paryżu panuje stąd wielka obawa. Liczny tłum
zebrał się przed mieszkaniem w ulicy Franklina.
Syna Clemenceaua, który jest lekarzem, powoła-
no do loża chorego ojca.

Podług nowszych doniesień co do owego za-
machu, szło dwóch za studentów rosyjskich prze-
ranych młodych ludzi za samochodem, którzy od-
dali podobno ośm strzałów na tylną część samo-
chodu. Między dwoma żołnierzami na siedze-
niu szofera i napastnikami odbyła się formalna

się z tego i nie dbam, ale chcę wiedzieć wszystko.

Tytus był zakłopotany, spojrzał na piękną
hrabinę, na twarzy jej był rumieniec, a w oczach
błyski zadające fałsz słowom, widocznie była
mocno rozdrażniona.

— Niema nic, niema nic, znasz hrabino te pa-
nie... co tam mówić o tem. A zresztą — dodał
ciszej — to wszystko Bulski tłumaczy.

— Jaki i kto? — krzyknęła postępując ku nie-
mu Dosia.

— Wszakże pani wiedzieć musisz że tu jest!

— Kto? Bulski?

— Od pół roku.

— A! — zawołała hrabina — także mi mów.
Ja pierwszy raz o tem słyszę. On tutaj? Co
robi?

— Co robi? Gra w preferansa, chodzi po o-
gródkach, upija się codziennie na śniadankach, któ-
re i daje i przyjmuje, a w chwilach wolniejszych
ryczy przeciw pani.

— Teraz rozumiem wszystko — odparła pani
Bulska. — Ale bywał on po salonach?

— Mało, mało, jednak niekiedy naumyślnie
się przesuwał, żeby mógł swoją boleść publicznie
wynurzyć.

— Boleść? chyba złość! — uśmiechnęła się
kobieta.

— I on to zapewne rozsiał te potwarze —
rzekł Dahlberg.

— Jakże?

— A! tam, to co gadają... o twoim pobycie
na wsi.

— Naprzykład? — spytała zimno pani Bul-
ska błędniejąc i rumieniąc się na przemiany.

— Pojmujesz, że mu zagadkowe i swobodne
życie twoje, hrabino, aż nadto daje powodów do
potwarzy. Przypisuje ci śmierć swego dziecięcia,
a kochanków liczy na tuziny dobierając ich ko-

bitwa na rewolwery. Wkońcu tłum aresztował sprawcę zamachu.

Nagły wyjazd.

Lloyd George powołano nagląco do Paryża. W środę rano przemawiał jeszcze w Londynie na konferencji posiedzieli kopalń, i potem natychmiast odjechał do Paryża. Chodzi tu z pewnością o tak zwane ostateczne zawieszenie broni.

Jedenaste Arcybiskupów zastrzelono w Rosji.

Dowiadujemy się, iż w Rosji zastrzelono w styczniu 11 Arcybiskupów prawosławnych, między nimi Arcybiskupa Włodzimierza z Kijowa.

Sprawy polskie.

Amerykańskie żywności.

Pierwsze trzy parowce amerykańskie z żywnością dla Polski, przybyły, jak wiadomo, w poniedziałek, w południe do Nowego Portu, i zajęły swe miejsca do wylądowania w wolnym porcie, i to dwa większe około 3000 beczek mierzące parowce „Lake Mary” i „Lake Dancy” po stronie północnej a mniejszy od 2500 beczek „Lake Winico” po stronie południowej. Okrety wpłynęły pod banderą amerykańską wojenną. Przewodniczą im także amerykańscy oficerowie. Przywieźli oni tylko makę. Wylądowaniem zajmują się firmy Johannes Ick i Ferdynand Prowe. Dalszymi transportami zajmować się mają i inne firmy. Z wyladowywaniem rozpoczęto już w poniedziałek. Na każdym okęcie zajętych jest około 60 do 80 robotników, tak, że spodziewać się można, iż okrety w 4 do pięciu dniach próżne będą. W końcu tego tygodnia oczekujemy przybycia dalszych parowców.

Wiadomości potoczne

Gdańsk. Na markę nr. 10 karty na tłuszcz otrzymać można masło po 62,5 grama.

— W bieżącym tygodniu wydawane będą, jak donosi magistrat, 200 gramów wieprzowego mięsa mrożonego i 20 gramów kiszki.

Przez zamrożenie świń z małych dostarczeń tygodniowych i oddanie resztek z domów zamrożenia z Torunia było możliwem, wydać wieprzowe mięso jako jednorazową rację tygodniową. Dlaczego częściej nie można wydać mięsa wieprzowego, można widzieć z tego, iż licząc na osobę 200 gramów potrzeba dla Gdańska każdego razu 85000 funtów mięsa. Dla dostarczenia tyle mięsa mamy za mało świń. Dlatego liczyć możemy tymczasem tylko z wołowiną i cielęciną.

Kupcom kolonialnym zwraca się uwagę na to, iż na wyroby młynarskie, które w przyszłym tygodniu rozdzielane być mają, powinni się postarać z góry o wykazy do nabycia przez swego kupca grosisty i to u miejskiej władzy podziału wyrobów młynarskich.

Dalsze żywności, które rozdzielane będą, żądać trzeba u miejskiej władzy podziału Milch-Kannengasse 11.

lorem włosów, osobno bruneci, blondyni i szpakowaci, mnie lotr w ostatniej kategorii pomieszcili! Niepoczuł! nosi spis w kieszeni i czyta go każdemu kto chce słuchać, opowiadając rzeczy straszliwe. Naturalnie nikt temu nie wierzy, śmieją się z biedaka, bo sam gniew jego dowodzi, że byłby został mężem i nadal, gdybyś go była chciała, ale potwarz, wiesz hrabino... coś zawsze z niej pozostaje.

— Biedny człowiek! — odezwiała się dziwnym głosem pani Bułska.

— Nie pojmuję tylko, jak mogłaś pójść za niego!

— Al to rzecz do pojęcia łatwa — odpowiedziała. — Potrzebowałam obrońcy, imienia, ludzie byli dla mnie zawsze nielitościwi, każdy krok mój tłumaczono fałszywie... wreszcie znudziła mi się swoboda, w której lada Salviani, lada Karolek, czuli się nią upoważnieni do zwracania oczu i dobijania się szturmem do serca.

Rozśmiała się szydersko.

— Poszłam za męża, bo mi to wszystko jedno było ten czy drugi, wszyscyście nieznaliśmy!...

Hrabia uklonił się.

— I ja? — spytał.

— Bez wyjątku.

— Już teraz wiem, co mi wiedzieć było potrzeba — rzekła — do widzenia, muszę odejść, czuję się niezdrowa.

— Pojadę do pana Wolfa.

— Nie trzeba.

— Po Małczu?

— Nikogo nie chcę, bądź zdrow.

Hrabia Dahlberg musiał wyjść i dopełnić to westchnieniem, które nie wzruszyło bynajmniej Doroty, zamyślanej i smutnej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przypomnijcie

wszystkim znajomym Polakim i Polkom

zamieszkałym w Gdańsku,

że polskie nabożeństwo odbywa się

co niedziele

w kościele św. Mikołaja w godz. 11 i pół w poł.

Starogard. Z poręki powiatowej Rady Ludowej zamierzamy otworzyć w Starogardzie przygotowawczy kurs dla nauczycielskich sił pomocniczych.

Kurs będzie trwał 4 do 6 tygodni i obejmować będzie naukę religii, języka polskiego, gramatykę, historję, literaturę, pedagogikę i t. d. i rozpocznie się w Starogardzie dnia 23-go lutego, skoro się zgłosi dostateczna liczba uczestników i uczestniczek.

Blizszych wiadomości zasięgnąć można w biurze Rady Ludowej w Starogardzie (telefon nr. 36), gdzie także zgłoszenia złożyć trzeba.

Komisja oświatowa powiatowej Rady Ludowej w Starogardzie.

Sztum. Z inicjatywy nowozałożonego Towarzystwa kobiecego pod wezwaniem św. Kingi odbył się w Sztumie w niedzielę, dnia 9 b. m. obchód na cześć Jana Kilińskiego.

Program obchodu był bardzo urozmaicony. Śliczny wykład o Janie Kilińskim wygłosił pan Kazimierz Donimirski z Ramz. Śpiewy naszego chóru kościelnego, żywe obrazy i przedstawienie amatorskie wypadły nadspodziewanie i ku ogólnemu zadowoleniu.

Ogromne wrażenie zrobił żywy obraz „Niedola ludu polskiego.” Krakowskie wesele zakończone mazurem w 4 pary bardzo się podobało.

Rozczulający widok sprawiał dzieci w kostiumach polskich śpiewające z werwą: „Dopóki w sercach naszych choć kropla polskiej krwi.”

Sala przepelniona była widzami, na których twarzach malowało się wzruszenie głębokie. Wdzięczność za tę ucztę duchową należy się pp. Donimirskiej z Ramz, Domańskiej z Sztumu, oraz wszystkim śpiewakom i amatorom, a także komitetowi, który dbał o porządek wzorowy na sali. Tym wszystkim osobom składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!”

Uczestniczka.

Grudziądz. W nocy na czwartek zjawili się u Proboszcza Piechowskiego w Komorsku dwóch żołnierzy, którzy kołatali do drzwi, oświadczając, iż są członkami rady żołnierzy. Równocześnie żądali wejścia. Wkroczywszy zaś do mieszkania, wołali: „Ręce do góry!” U Proboszcza P. baszył w gościnie p. Sarnowski, który stawiając opór żołnierzom, otrzymał strzał w rękę i wreszcie pokonany został. Proboszcz pobiegłszy natenczas do górnych pokoi, wołał przez okno na ulicę o pomoc. Żołnierze próbowali tymczasem otworzyć szafę do pieniędzy. Lecz przeszkodziło im wołanie Proboszcza i tak zbiegli niepoznani.

Dalsze aresztowania w Chełmży. Jak nam donoszą z Chełmży z dnia 18 b. m., aresztowano tamże w ubiegłym tygodniu jeszcze 7 innych osób, mianowicie pp. Maksę Polcyną, Władysława Darmowicza, Jana Górnego, Jana Vossa, Bolesława Witkowskiego, Franciszka Piekarskiego i Franciszka Świńskiego.

W niedzielę obostrzono stan oblężenia. Od godziny 8-mej wieczorem nie wolno nikomu wychodzić na ulicę bez osobnego pozwolenia komendatury. Przyjazd do miasta jest ogromnie utrudniony. Na legitymacje z fotografią, wystawione przez landraturę, posterunki nie chcą przepuszczać przejezdnych, trzeba tedy koniecznie postarać się o nowe legitymacje w komendaturze chełmżyńskiej.

Zakładników w liczbie ośmiu wypuszczono już (17 bm.) z fortecy grudziądzkiej, natomiast 7 wyżej wymienionych panów znajduje się jeszcze w areszcie.

Od p. dra Langego z Sopotu otrzymujemy za wiadomienie następujące:

W artykule moim p. t. „W sprawie nauki gramatyki języka polskiego w szkołach ludowych,” zamieszczonym w numerze 38 „Gazety Gdańskiej” z dnia 16 lutego b. r. zaszła pomyłka co do podanej tam ceny za pojedynczy egzemplarz Gramatyki Szkolnej Kryńskiego; cena rzeczywiście wynosi bowiem 8, 25 mk. Nadmienić na ogół wypada, że ceny za książki ciągle jeszcze podlegają zmianom i że co chwila dalej idą w górę.

Żołnierze w tramwaju. Zarząd ruchu tramwajowego widzi się zmuszonym do odwołania podwyższenia cen jazdy, by wprowadzić jakąś harmonję między swe dochody i wydatki. Wypadną teraz i ulżenia dla żołnierzy. Na linii z Gdańska do Oliwy i do Nowegoportu płacili oni znacznie mniej niż cywilni. Ulżenie to pochodzi z dawniejszego czasu, kiedy to dochody żołnierzy jeszcze były bardzo małe. Casy się zmieniły. Dochody się znacznie powiększyły i dołączyły się do tego dokładki dziennie po 3 i 5 marek, a więc żołnierze mogą także więcej płacić.

Niewierna gospodyni. U p. Ludwiki Labudda w Gdańsku mieszkał czeladnik rzeźnicki, który w swem łóżku przechowywał 390 marek. Jednego razu, gdy pieniądze zabrać zapomniął, gospodyni L. znalazła je i zatrzymała. Na zapytanie przychodzącego po chwili czeladnika, ona o pieniądzech nie wiedzieć nie chciała. Stawiona przed sąd skazana została na 6 tygodni więzienia.

Denuncjacje bez podpisu. Policja otrzymuje w ostatnim czasie prawie codziennie bezimienne pisma i denuncjacje, które dotąd w najmniejszych wypadkach daly powód do wkroczenia. Przemyślni policyjni donosi wszystkim, których to obchodzi, że w przyszłości takie podania bez uwzględnienia pójdą do kosza. Kto niema odwagi takiej denuncjacji dodać swego podpisu, jest po największej części mściwym oszczercą.

Zbójceki napad na klub graczy w Charlottenburgu. Do burzliwych zajęć przyszło w nocy na czwartek w jednym klubie graczy w Charlottenburgu. Wtargnęli tam zbójcy w mundurach do klubu graczy niemieckiego towarzystwa sportu wyścigowego, z bronią w ręku i obłożyli aresztem na stole leżące pieniądze w wysokości 20 000 mk. Na przywołaną straż, która chciała sprawców aresztować, zbójcy strzelali. Przytem zabito członka straży Schuhmachera a zraniono jednego policjanta kryminalnego.

Los niemieckich fortyfikacji morskich. (Reuter.) Jest prawie pewnem, iż ostateczne warunki pokojowe zawierać będą co do floty niemieckiej następujące punkta: Zniszczenie wszystkich fortec na Helgolandzie i urządzeń fortyfikacyjnych nad kilońskim kanałem, jak i otwarcie tegoż kanału dla zwyczajnego ruchu. Niemcom zostanie tylko flota wystarczająca ku obronie.

Z sześciu posłów Polski zaboru pruskiego, którzy stanęli w Warszawie, wstąpiło pięciu do polskiej narodowej Partji Ludowej: Korfanty, Trampezyński, Seyda, Klos i Stychel. Nowicki, dawniejszy poseł do parlamentu niemieckiego wstąpił do narodowej partji robotniczej, której prezesem on został.

Przy nieszczęściu kolejowem w Trjeście uratowano z 450 żołnierzy, którzy się w siedmiu potraskanych wagonach znajdowali, ledwo połowę.

Podług doniesień z Trjestu zniszczył pożar prawie połowę warsztatów okrętowych w Monfalcone.

Księżniczka Jolanda, córka króla włoskiego, zaręczyła się podobno, jak z Paryża donoszą, z księciem Wales, następcą tronu angielskiego.

Przemysłowa konferencja pokoju. Z Londynu dowiadujemy się, iż „Observer” donosi, że rząd angielski przygotowuje zwołanie ogólnej konferencji pracodawców i pracobiorców dla omówienia istniejących nieporozumień między kapitałem a pracą. Konferencja ta będzie, jak się dowiadujemy, przemysłową konferencją pokojową, przez którą mają nadzieję osiągnąć pokój na polu przemysłem. Zwołanie tej konferencji nastąpi prawdopodobnie w ciągu tego miesiąca.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Zebranie Tow. Młodzieży „Św. Stanisława Kostki” odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go b. m. o godzinie 2-giej po poł. w lokalu p. Kubickiego am Brausenden Wasser nr. 8. Wszystkich rodziców polskich uprasza się, aby chłopców swych w wieku od lat 14 do 18 jak najliczniej na to zebranie przysłali. Zarząd.

Gdańsk. Posiedzenie Tow. Polek odbędzie się w poniedziałek, dnia 24-go lutego o godzinie 7-mej wieczorem na sali przy Breitgasse nr. 83. O liczny udział prosi Zarząd.

Wrzeszcz. W przyszłą niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w salce parafialnej pod plebanją zebranie chłopców od 14 do 18 roku życia. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Kłodawa. W niedzielę, dnia 23 b. m. zaraz po nabożeństwie odbędzie się walne zebranie Tow. Ludowego w Kłodawie. Na porządku obrad ważne sprawy i wybór zarządu.

Drukarni i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wierzykowski w Gdańsku.

pan

kantorzysta

obeznany z interesem kom sowym.

Bank Kaszubski

Posztowe konto czekowe w Gdańsku nr. 4432.

Bank Ludowy w Chmielnio

Re. Prob. Sadowekl. I. Wallerang. L. Reimer.

Urządzenia elektryczne
ORAZ
wszelkie reparacje

KELLERMANN & Comp.
OLWA — Kaiserthor.

Zakład instalacyjny

światło gazowe i elektryczne,
zakłady kanalizacyjne, wo-
dociągi i centralne ogrzewanie.
T. Orbelski, Poggendorf 83.

restaurant

Adel'sk, Am brausenden Wasser 5.

Maszynista

„Gazeta Świątka”

Nadzwyczaj
tania
oferta
futra

GDANŹK, Schlüsselnummer 27.

Młody kupiec Polak kawaler

Betrifft Viehverkäufe.

Betrifft Viehverkäufe.

Unsere Anordnung vom 31. Dezember 1918 wird zu Unrecht dahin ausgelegt, dass durch sie alle Einschränkungen aufgehoben seien, also der Handel mit Vieh wieder völlig frei ist. Dies trifft nicht zu. Die zur Zeit gültigen Bestimmungen sind nachstehend kurz zusammengefasst.

I. Schlachtvieh.

Schlachtvieh jeder Art (Rinder einschliesslich Büffel, Kälber, Schafe und Schweine) darf

mer an die mit einer Ausweiskarte des Westpreussischen Viehhandelsverbandes versehenen Personen oder Stellen (Genossenschaften usw.) verkauft und von solchen Personen oder Stellen gekauft werden. Die Käufer

sind verpflichtet, über jeden Schlachtviehan-
kauf eine — auch vom Verkäufer mit unter-
zeichnete Ankauftsanzeige dem Viehhandels-
verband zu erstatten und dem Verkäufer ein-
er Durchschlag dieser Ankauftsanzeige aus-

nen Durchschlag dieser Ankauusanzeige auszuhandigen. Damit kann der Verkäufer auch dem Kommunalverband gegenüber nachweisen, wieweit er seiner Verpflichtung zur Ablieferung von Schlachtvieh nachgekommen

ist. Wer nicht freiwillig die durch den Kommunalverband umgelegten Mengen abgeliefert, hat Enteignung der Tiere zu gewärtigen.

II. Zucht- und Nutzvieh.

1.) Der Handel mit Zucht- und Nutzvieh ist nur den mit einer Ausweiskarte des Westpreussischen Viehhandelsverbandes versehenen Händlern oder Genossenschaften gestattet.

a.) Soweit es sich um Ankäufe von Rindern einschl. Büffeln, Kälbern und Schweinen, letztere im Stückgewicht bis 25 kg. handelt, ist jeder Verkauf an Besitzer innerhalb des Kreises durch den Leiter des Kommunalverbandes (in Landkreisen durch den Landrat, in Stadtkreisen durch den Magistrat) zu genehmigen.

b.) Soweit innerhalb des Kreises ein Versand mit der Bahn in Frage kommt, ist die Genehmigung der Provinzialfleischstelle für die Provinz Westpreussen nachzusuchen.

c.) Beim Verkauf an Abnehmer in anderen Kreisen oder anderen Provinzen sowie beim Verkauf von Schafvieh jeder Art sowie Schweinen im Stückgewicht über 25 kg ist stets die Genehmigung der Provinzialfleischstelle für die Provinz Westpreussen nachzusuchen.

d.) Ueber sämtliche Ankäufe hat der Käufer Abschrift einer auch vom Verkäufer unterzeichneten Ankauftsanzeige, die sofort nach dem Kaufabschluss dem Verkäufer Abschrift dem für den Kreis zuständigen Vertrauensmann auszuhändigen ist, zu übergeben, damit der Viehhalter dem Kommunalverband jederzeit die Veränderungen in seinem Viehbestand nachweisen kann.

2.) Auch der nicht gewerbsmässige Ankauf von Zucht- und Nutzvieh seitens des Landwirts oder Mästers für den eigenen Bedarf unterliegt

a.) der Genehmigungspflicht des Leiters des Kommunalverbandes (in Landkreisen des Landrats, in Stadtkreisen des Magistrats) wenn es sich um Verkäufe von Rindern, einschl. Büffeln, Kälbern, Schafen und Schweinen, letztere im Stückgewicht bis 25 kg handelt und die Tiere innerhalb des Kreises, in dem sie angekauft sind, verbleiben und sofern kein Bahnversand in Frage kommt.

b.) Der Genehmigung der Provinzialfleischstelle für die Provinz Westpreussen, sofern ein Bahnversand in Frage kommt oder die Tiere in einen anderen Kreis ausgeführt werden sollen.

c.) Der Verkauf von Schafvieh jeder Art sowie von Schweinen im Stückgewicht über 25 kg unterliegt in allen Fällen der Genehmigung der Provinzielfleischstelle.

Die Schulküchenanforderungen sind in den letzten Wochen sehr zurückgegangen. Es konnte infolge geringer Anlieferungen in einzelnen Städten der Provinz die den Versorgungsberechtigten zustehende Wochenmenge nicht voll geliefert werden.

Wir fordern alle Tierhalter auf, jedes irgend entbehrliche Schlachtvieh den Auktionen des Westpreussischen Viehhandelsverbandes zu verkaufen, damit die Fleischversorgung der Bevölkerung nicht stockt.

Provinzial-Eleischstelle
für die Provinz Westpreussen.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“